

środa, 19.10.2022

19 październik- Narodowy Dzień Pamięci Duchownych Niezłomnych

Narodowy Dzień Pamięci Duchownych Niezłomnych uchwalony został przez Sejm Rzeczypospolitej Polskiej w 2018 r. Obchodzony jest 19 października jako święto państwowe ustanowione – jak podkreśla ustawa – w hołdzie „bohaterom, niezłomnym obrońcom wiary i niepodległej Polski”. W tym dniu oddajemy cześć wszystkim osobom duchownym żyjącym w różnych epokach, które poświęciły życie Bogu i ojczyźnie.

Ustanowienie Narodowego Dnia Pamięci Duchownych Niezłomnych jest wyrazem hołdu dla kapłanów, którzy swoją postawą dawali wyraz swojej wierze w Jezusa Chrystusa, ale też męstwu i niezłomnej postawie patriotycznej oraz niejednokrotnie przelewali krew w obronie swej chrześcijańskiej Ojczyzny – Polski – czytamy w projekcie uchwały.

19 października jest datą symboliczną, bowiem w 1984 r. funkcjonariusze Służby Bezpieczeństwa uprowadzili ks. Jerzego Popiełuszkę, którego później okrutnie torturowali i zamordowali. Tego dnia po mszy odprawionej w parafii Świętych Polskich Braci Męczenników w Bydgoszczy, w drodze powrotnej do Warszawy, ks. Jerzy Popiełuszko wraz z kierowcą Waldemarem Chrostowskim zostali zatrzymani w miejscowości Górsk, a następnie uprowadzeni przez trzech funkcjonariuszy SB: Waldemar Chmielewski, Leszka Pękałę i Grzegorza Piotrowskiego.

Kościół katolicki w Polsce na przestrzeni dziejów stanowił podporę dla społeczeństwa, wrósł się nierozdzielnie w kulturę i obyczaje zamieszkujących te ziemie ludzi. Wyzwanie, jakim była dla społeczeństwa polskiego II wojna światowa pokazało fundamentalną rolę, jaką odegrał Kościół katolicki przy podtrzymaniu tożsamości narodowej Polaków w tym czasie próby. Duchowieństwo, które w sytuacji stanu antynormalności, jaki stanowi wojna ponosiło takie same cierpienia, jak reszta społeczeństwa wypracowało sobie ogromny kredyt zaufania wśród Polaków. Przykłady heroizmu, a może i bardziej codziennego współdziałania koszmarów wojny przez duchowieństwo z resztą narodu budowało autorytet Kościoła katolickiego. Autorytet tak szczególnie potrzebny w powojennej Polsce, którą czekała nie tylko przemiana ustrojowa, ale również próba przebudowania kulturowych podstaw narodu polskiego.

W trakcie II wojny światowej młoda diecezja łódzka – utworzona w 1920 r. – poniosła ogromne straty pośród duchowieństwa. Księża oraz osoby zakonne byli aresztowani, internowani, rozstrzeliwani, osadzani w niemieckich więzieniach, m.in. na łódzkim Radogoszczu, a przede wszystkim deportowani do obozów koncentracyjnych Auschwitz-Birkenau, Dachau, Buchenwald oraz Mauthausen-Gusen. W obozach zagłady skierowani byli do niewolniczej pracy, pomimo to podtrzymywali oni jednocześnie pozostałych więźniów na duchu. Pamięć o martyrologii duchowieństwa polskiego pokazuje szczególną rolę Kościoła katolickiego w historii Polski.

Atak Niemiec na Polskę, 1 września 1939 r. zakończył etap wielonarodowej, wielokulturowej oraz wielowyznaniowej II Rzeczypospolitej. W ciągu pierwszych trzech dni kampanii wrześniowej 8 i 10 Armii niemieckiej udało się przełamać opór Armii „Łódź” na jej głównej linii obronnej na rzekach Warcie i Widawce, na północ od Sieradza, co dało wojskom niemieckim otwartą drogę do Łodzi. W trakcie nalotów Luftwaffe w pierwszych dniach września duchowieństwo diecezji łódzkiej poniosło straty. Jedną z pierwszych ofiar był prefekt szkół w Łasku ks. Roman Kaczmarek, który zginął raniony od wybuchu bomby w dniu 4 września 1939 r. w Woli Kamockiej. Dwa dni później podczas nalotu bombowego nieopodal miejscowości Babsko zginął profesor Akademii Handlowej i docent

Uniwersytetu w Poznaniu, dziekan i proboszcz ze Zgierza ks. dr Antoni Roszkowski. Z kolei w dniu 9 września 1939 r. w Drzewicy został rozstrzelany przez Niemców wikariusz parafii Srocko ks. Antoni Daleciński. Dwa dni później w Białej zginął od granatów ks. Leon Lipiński. Kolejną ofiarą spośród łódzkiego duchowieństwa był w listopadzie 1939 r. kapelan szpitala dla psychicznie chorych w Kochanówku ks. Ludwik Chyłkowski, który zmarł w momencie aresztowania.

Ewakuacja Łodzi rozpoczęła się w nocy z 4 na 5 września, z kolei w nocy z 5 na 6 z miasta wyjechali wojewoda Józewski oraz prezydent Kwapiński. Dzień później miasto opuściła Armia „Łódź”, a wraz z nią w panice wyjeżdżali mieszkańcy. W mieście pozostali – pomimo próśb wojewody – biskupi łódzcy z ordynariuszem diecezji bp Włodzimierz Jasiński na czele, który zaapelował, aby księża pozostali na swoich miejscach pracy. Biskup sufragan diecezji łódzkiej, Kazimierz Tomczak podczas spotkania bp. Jasińskiego z pracownikami kurii podkreślił, że „powołaniem naszym jest zostać z ludem, nieść mu siłę i dawać przykład”.

Potwierdzenie tych słów odnajdujemy w postawie biskupów łódzkich – bp Jasiński stanął na czele Okręgowego Łódzkiego Komitetu Społecznego Niesienia Pomocy Żołnierzom i ich Rodzinom, zaś bp Tomczak został wybrany na przewodniczącego Komitetu Obywatelskiego, który powołano 6 września 1939 r. Objął on również w mieście pełnię władzy cywilnej, opiekując się urzędami państwowymi i miejskimi. Kierowano do niego wszelkie sprawy związane z życiem miasta. Po pierwszych aresztowaniach we wrześniu, bp Tomczak starał się interweniować u dowódcy garnizonu niemieckiego stacjonującego na terenie Łodzi. W następnych dniach września stosunki pomiędzy Komitetem, a władzami niemieckimi zaczęły się pogarszać. Komitet Obywatelski przestał funkcjonować z końcem października, zaś dopełnieniem tego było aresztowanie 9 listopada 1939 r. bp. Tomczaka.

Namiestnik Kraju Warty Arthur Greiser od samego początku swoich rządów w Kraju Warty dążył do utworzenia na tym terenie „okręgu wzorcowego” (Mustergau), poprzez uregulowanie wszelkich aspektów życia społecznego, gospodarczego a przede wszystkim wyznaniowego. Konsekwentna polityka okupanta od samego początku charakteryzowała się germanizacją tych ziem, doprowadzając do nieodwracalnych zmian. Doświadczenia te przyniosły trwałe w skutkach zmiany w strukturze narodowościowej i wyznaniowej Łodzi. W celu realizacji procesu germanizacji łódzkiej społeczności rozpoczęto masowe aresztowania lokalnych elit intelektualnych, działaczy politycznych i społecznych, a także duchowieństwa, miało to pozbawić Łódzian osób rządzących.

Stosunek władz okupacyjnych na terenie Kraju Warty do Kościołów i wyznań religijnych był uzależniony w głównej mierze od kwestii narodowościowej. Konsekwencją tego podejścia były ataki skierowane przede wszystkim wobec ludności żydowskiej, ale także przeciwko Kościołowi katolickiemu. Uzasadnienie tych ataków znajdujemy w raporcie z działalności łódzkiego Gestapo za okres 1 października 1940 r. – 9 września 1941 r., w którym Kościół katolicki został określony jako „nosiciel ducha oporu wobec nowego ustroju”. Kościół bowiem odgrywał w społeczeństwie polskim dominującą rolę i to właśnie wśród duchowieństwa występowało silnie zespolenie elementów patriotycznych i narodowych. Niemcy ograniczając działalność Kościoła katolickiego, chcieli przyspieszyć germanizację terenów wcielonych do Rzeszy. Masowa eksterminacja duchowieństwa katolickiego miała osłabić i zgniebić społeczeństwo polskie.

Okupant niemiecki po przemianowaniu Łodzi na Litzmanstadt dążył do usunięcia wszelkiego rodzaju śladów polskości. Przykładem jest zniszczenie w nocy z 10 na 11 listopada 1939 r. stojącego na Placu Wolności pomnika Tadeusza Kościuszki. Zamknięto wszelkie teatry, kina oraz dokonano konfiskaty odbiorników radiowych. Represje dotknęły również mienie Kościoła katolickiego, zniszczono krzyże oraz kapliczki, ponadto dokonano dewastacji żelaznych ogrodzeń cmentarnych. Zgrabione zostały również dzwony kościelne, które spisywano, a następnie wywożono w głąb Rzeszy. Ocalałe w trakcie działań wojennych budynki kościelne zostały zamknięte i

przeznaczone na magazyn, a także stajnie. Szacuje się, iż w trakcie okupacji niemieckiej zamkniętych zostało 1200–1300 kościołów oraz kaplicy na terenie całego Kraju Warty. Ponadto ograniczano również wiernym możliwość kultywowania życia religijnego. Na mocy dekretu z 2 grudnia 1939 r. zakazano odprawiania mszy świętych w dni powszednie, ponadto zabroniono wykonywania pieśni Boże coś Polskę oraz Serdeczna Matko. Represje ze strony niemieckiego okupanta dotknęły również formy konduktu żałobnego, miał on odbywać się z domu zmarłego wyłącznie w milczeniu, bez chorągwi, krzyża oraz ministrantów, wyłącznie z udziałem najbliższej rodziny.

Wybuch II wojny światowej przerwał przygotowania alumnów Seminarium Duchownego w Łodzi do nadchodzącego roku akademickiego, który miał się rozpocząć 8 września 1939 r. Zajęcia zostały zawieszone do momentu zakończenia działań wojennych, lecz wznowiono je wraz z początkiem października. Pozorny spokój nie trwał zbyt długo. Pomimo usilnych starań ordynariusza diecezji łódzkiej, w niedzielę 26 listopada 1939 r. w gmachu seminarium zjawiono się Gestapo i bez wcześniejszego uprzedzenia nakazało wszystkim osobom opuścić pomieszczenia w ciągu dziesięciu godzin, termin ten przedłużono warunkowo do 28 listopada. Budynek został przekazany łódzkiej Hitlerjugend, w kaplicy seminaryjnej zaś urządzono salę wykładową szkolenia ideologicznego. Na potrzeby dalszego kształcenia kleryków, na początku grudnia 1939 r. seminarium ulokowano w Szczawinie koło Zgierza na terenie majątku biskupiego, jednakże 28 lutego 1940 r. zostało ono całkowicie zlikwidowane. W kwietniu 1940 r. łódzkie Gestapo aresztowało dziewięciu alumnów, po kilku tygodniach zostali oni zwolnieni z więzienia. Po ponownym zamknięciu łódzkiego seminarium księża profesorowie podjęli pracę duszpasterską w parafiach. Spośród dwudziestu alumnów, po zlikwidowaniu seminarium w Szczawinie, siedemnastu zdecydowało się kontynuować naukę w seminariach na terenie Generalnej Guberni, z czego święcenia kapłańskie przyjął jedenastu z nich.

Niemieckie władze okupacyjne dokonywały masowych aresztowań duchowieństwa na terenie Kraju Warty etapami. W momencie wybuchu II wojny światowej diecezja łódzka liczyła 357 kapłanów. Pośród pierwszej fali aresztowań jesienią 1939 r. znalazł się m.in. bp Tomczak, ks. Stanisław Nowicki dyrektor łódzkiego „Caritasu” oraz ks. Stanisław Szabelski redaktor pisma „Słowo Katolickiego”, wraz z 32 księżmi zostali osadzeni w więzieniu na Radogoszczu. Duchowni zostali wypuszczeni na wolność do stycznia 1940 r. Biskup Tomczak pozostawał w areszcie domowym, zaś część księży otrzymała natychmiastowy nakaz wyjazdu do Generalnego Gubernatorstwa. Kolejne represje w diecezji łódzkiej nastąpiły w marcu i kwietniu 1940 r., aresztowano wówczas siedmiu księży, zaś wiosną 1941 r. ośmiu. Księża Ci zostali deportowani najpierw do KL Auschwitz-Birkenau, następnie do KL Dachau. W sierpniu 1941 r. w obozie w Auschwitz zmarli ks. Wacław Bieliński i ks. Ferdynand Jacobi. W dniu 6 maja 1941 r. aresztowanych zostało 12 księży.

Bezpardonowa postawa biskupów łódzkich w pierwszych miesiącach okupacji niemieckiej miała przełożenie na fakt, iż władze okupacyjne pomimo zastosowanych od początku okupacji wobec Kościoła katolickiego represji utrzymywały kontakty z łódzką kurią biskupią. Pozwoliło to bp. Jasińskiemu prowadzić działalność administracyjną na terenie całej diecezji łódzkiej: mianować i przenosić proboszczów, administratorów czy wikariuszy (do końca 1939 r. dokonał sześćdziesięciu zmian personalnych). Ordynariusz podejmował również próby interwencji u władz okupacyjnych w przypadku konfiskaty mienia kościelnego. Zarówno Kuria Biskupia łódzka, jak i bp Jasiński podejmowali starania, aby nabożeństwa w kościołach odbywały się w języku polskim. Działalność administracyjno-duszpasterska biskupów łódzkich przerwana została w maju 1941 r., wówczas to władze niemieckie przystąpiły do całkowitej likwidacji diecezji łódzkiej. Biskup Jasiński wraz z bp. Tomczakiem oraz siedmioma duchownymi zostali internowani w dniu 6 maja 1941 r. na terenie Szczawina, później zaś osadzeni w klasztorze w Bieczu k. Jasła leżącym na terenie Generalnego Gubernatorstwa. Wspólnie z biskupem internowani byli najpierw w Szczawinie, później zaś w Bieczu: bp Tomczak oraz księża:

Wincenty Burakowski, Franciszek Jeliński, Stanisław Sieciński, Stanisław Szabelski, Edmund Szczepański oraz członkowie kapituły katedralnej, księża: Jan Źdżarski, kanclerz kurii biskupiej oraz Tadeusz Graliński, notariusz Sądu Biskupiego. Biskup Jasiński pomimo izolacji w Bieczu sprawował nadal nadzór nad diecezją poprzez księży kurierów, ale także jako jedyny ordynariusz na terenie Kraju Warty utrzymywał łączność ze Stolicą Apostolską, informując o sytuacji Kościoła katolickiego w diecezji łódzkiej oraz diecezjach płockiej i włocławskiej.

W dniach 6–7 października 1941 r. aresztowano 162 kapłanów diecezji łódzkiej, w tym 5 księży zakonnych. Wśród aresztowanych znalazł się m.in. proboszcz parafii katedralnej p.w. św. Stanisława Kostki, ks. prałat Jan Cesarz, który został deportowany do KL Dachau, gdzie zginął w maju 1942 r.

W trakcie okupacji niemieckiej w latach 1939–1945 zamordowanych zostało 155 duchownych, w obozach koncentracyjnych zginęło 114 księży, w tym 112 (spośród 164 deportowanych) w KL Dachau. Jedynie 52 księży doczekało wyzwolenia w obozach koncentracyjnych. Diecezja łódzka poniosła około 40% strat w stosunku do stanu przedwojennego.

Współistnienie posiadającego silną legitymację społeczną Kościoła katolickiego z władzą opartą na ideologii marksistowsko-leninowskiej, której podstawą była skrajnie antyreligijna postawa nie mogło występować bezkonfliktowo. Państwo komunistyczne, jakim miała stać się Polska po II wojnie światowej z założenia odrzucało istnienie instytucji, która rywalizowała z tym państwem o tzw. „rząd dusz”. Specyfika pozycji Kościoła katolickiego w społeczeństwie polskim w porównaniu z innymi państwami bloku wschodniego pozwoliła temu Kościołowi na podjęcie próby obrony zarówno wiary, jak i tradycji polskiego katolicyzmu. Dowodem na silną pozycję Kościoła katolickiego w polskim społeczeństwie jest sama polityka władz partyjno-państwowych wobec tego Kościoła.

Dr Ewelina Ślęzak

źródło ipn.gov.pl